

MATEUSZ KURKOWSKI

UNIwersytet Wrocławski

mateusz.kurkowski@interia.eu

ORCID: 0000-0002-2397-6909

Sarmacki rycerz, a oświecony obywatel – dwie idee w jednej postaci

Autor w niniejszym tekście przedstawia zderzenie dwóch odmiennych wzorców osobowych w literaturze XVIII-wiecznej. Z jednej strony obecny od wielu lat archetyp dobrego rycerza, czy też szlachcica, wzbogacony o wzorce Sarmatyzmu kwitł na terenach Rzeczypospolitej. Z drugiej natomiast wraz z Oświeceniem na ziemi polskie wdziera się ideał dobrego i oświeconego obywatela, który nie tylko szablą ale również swoim intelektem służy ojczyźnie. Zderzenie tych dwóch wzorców osobowych jest o tyle nietypowe, że nie kończy się ono zwycięstwem nowych idei, a raczej fuzją tych odmiennych od siebie przekonań w zupełnie nowe spojrzenie na postaci-bohaterów, którzy od tej pory muszą po części wypełniać oba z przywołanych tu wzorców. Głównym źródłem dla tych rozważań będą pisma biograficzne autorstwa Adama Naruszewicza i publicystyka Stanisława Staszica.

Słowa kluczowe

Biografistyka, Rzeczpospolita Obojga Narodów, XVIII wiek, Adam Naruszewicz, Stanisław Staszic, Stanisław August Poniatowski, wzorce osobowe, społeczna historia wiedzy

Sytuację w XVIII wieku w Rzeczypospolitej dzielimy ze względu na kilka istotnych wydarzeń. Przede wszystkim funkcjonuje zasadniczy podział na czasy saskie oraz epokę stanisławowską, z których przyjęło się pierwszą uważać za bastion Sarmatyzmu, a drugą za nagły zwrot ku Oświeceniu. Jest to oczywiste uproszczenie, które często prowadzi do błędnych wniosków o niezachwianym antagonizmie obu nurtów.

Celem mojego artykułu jest ukazanie Sarmatyzmu i Oświecenia, jako dwóch niekoniecznie przeciwstawnych sobie sił, które nie tylko potrafiły rozwijać się równolegle, ale również na przykładzie literatury biograficznej, doprowadziły do swojej symbiozy obu tych idei w postaci bohaterów literackich spełniających wzorce obu tych nurtów. Trzeba jednak na początku naszych rozważań postawić zasadnicze pytanie jakie warunki środowiskowe doprowadziły do tak specyficznej sytuacji, w której wyżej opisane zjawisko mogło mieć miejsce.

Skupiając się na momencie przejściowym między epoką saską, a stanisławowską oraz dalej na drugiej z nich obserwujemy nieporównywalny do jakiegokolwiek innego momentu rozrost rynku wydawniczego na terenie Rzeczypospolitej¹. W ciągu kilkudziesięciu lat Warszawa wyrasta na ewidentną stolicę nie tylko administracyjną ale również wydawniczą. Publikacje rozchodzą się dość szeroko, o czym świadczą zarówno inwentarze mieszczan warszawskich², jak i spisy wysłanych zamówionych egzemplarzy do dóbr szlacheckich.

Pozytywny wpływ na rynek wydawniczy miała również niepewna sytuacja polityczna i pogarszająca się sytuacja zarówno w kontekście wewnętrznym, jak i zagranicznym. Był to niewątpliwie najbardziej poczytny temat i nie dziwi więc, że autorzy poruszali go chętnie. Każdy zainteresowany chciał zaprezentować swoje przemyślenia na żywe w tamtym okresie tematy oraz być może nawet swoje plany naprawy zastanej sytuacji.

Wszystkie te czynniki wpływają korzystnie na wzrost ilości wydanych publikacji w tamtym okresie. Ekonomia wiedzy zaczyna rozkładać się zgoła inaczej niż do tej pory. Dyskusja ideowa będzie miała miejsce na znacznie szerszym polu niż miało to miejsce. Nie popadajmy jednak w skrajności. Wciąż do najnowszej wiedzy dostęp miał mały procent społeczeństwa i na bieżąco śledzić go mogło jeszcze mniej. Nie zmienia to jednak faktu, że rozprzestrzenianie wiedzy w tamtym okresie pozytywnie wpłynęło na ogólną dyskusję między Sarmatyzmem i Oświeceniem.

Jeżeli mowa o samej idei sarmackiej to w XVIII wieku stoimy przed sytuacją niezmiernie ciekawą. Sama ideologia Sarmatyzmu nie tylko na dobre osadziła się w społeczeństwie Rzeczypospolitej, zarówno w Koronie, jak i na Litwie, ale również rozbudowała się na tyle, aby być wewnętrznie podzielona na wiele pomniejszych frakcji skupiających się na poszczególnych aspektach tej idei. W łonie samego Sarmatyzmu mamy zarówno frakcje znacznie bardziej tradycjonalistyczne i przywiązane do przeszłości oraz grupy postępowe, które w ramach tej samej idei postulują jednak reformy³. Ta pozorna trudność w pogodzeniu tych poglądów była jednak możliwa.

Wracając jednak do samego początku Sarmatyzm rozwijał się w Rzeczypospolitej w różnych okresach z różnym natężeniem jednak w miarę nieprzerwanie od XVI wieku pojawia się on w myśli i literaturze. Główne założenia tego nurtu osadzone są nawet nie w teraźniejszości, a przeszłości i do niej właśnie będą się wszyscy odnosić. Jest to z pewnością ideologia całościowa, która nie istniała wyłącznie w warstwie pewnych idei, ale była wyrażana również w sztuce, literaturze, malarstwie, a nawet przede wszystkim w sposobie bycia⁴.

Ze względu na wieloaspektowość idei Sarmatyzmu oraz wychodzącą z niej nobilitację względem rzeczonych Sarmatów, była ona niezwykle atrakcyjna dla każdego szlachcica. Stąd naturalny opór nie tyle przed przyjęciem nowego spojrzenia,

¹ S. Roszak, *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII w. Między kulturą sarmatyzmu i oświecenia*, Toruń 1997, s. 112–113.

² *Ibidem*, s. 117–120.

³ A.F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976, s. 97–100.

⁴ *Ibidem*, s. 16–17.

co raczej przed odrzuceniem tego, co nie tylko niezwykle atrakcyjne, ale również w tym momencie związanego z tradycją i historią swojego rodu.

Tak duża kompleksowość nurtu oprócz swoich oczywistych zalet rodzi również dość poważne problemy w różnicach interpretacyjnych poszczególnych aspektów doktryny. Tak więc naturalnie wytwarza się na łonie Sarmatyzmu skrzydło reformatorów oraz tradycjonalistów. Jest to o tyle intrygujące, że w ramach samej idei sarmackiej pojęcie reformy jest związane raczej z degeneracją, niż zmianą pozytywną. Niemniej ten problem został rozwiązany przez samych przedstawicieli w iście teatralny sposób.

Propagatorzy reform w ramach Sarmatyzmu zarzekali się, że tak naprawdę te reformy nie powstają, by prawo zmieniać na nowe, lecz po to by przywrócić je do stanu, który już kiedyś w historii występował⁵. Jest to szczególnie istotne z perspektywy historiograficznej, ponieważ dyskusja ideologiczna w pewien sposób przenosi się wraz z tym do historii, a nie dzieje się tu i teraz⁶. Musimy raczej udowodnić, że prawa te istniały w przeszłości i były zatwierdzone przez przodków, niż przekonać, że byłyby one słuszne. Jak zawsze w rzeczywistości oba te powody okazywały się istotne, jednak samo wystąpienie argumentu historycznego w dyskusji politycznej będzie tu wyjątkowo częste.

Z wprowadzeniem reform tłumaczonych jako zapomniane prawa wiąże się sposób w jaki historię rozumieli sami sarmaci. Pierwsza z koncepcji, nazywana degeneracyjną, zakładała, że kiedyś państwo polskie było u szczytu swej potęgi, a obecnie powoli degeneruje się ku zagładzie i jedyny sposób zapobiegania temu to powrót do starych praw. Taka interpretacja pozwalała na daleko idące wnioski, jak chociażby teorie o demokratycznym zwrocie w czasach pierwszych Piastów. Druga hipoteza zakładała znacznie bardziej radykalne rozumienie, które można podsumować tym, że problemu w obecnej sytuacji Rzeczypospolitej po prostu nie ma. Cała sytuacja, którą obserwowali, miała wynikać wyłącznie ze złej woli, bądź błędnego realizowania praw⁷.

Taką sytuację zastało Oświecenie, kiedy po raz pierwszy jego idee dotarły do Polski. Zupełnie nowe spojrzenie oparte na logice, naukowym podejściu i postawie obywatelskiej było w wielu aspektach znacząco odległe od dobrze już okopanego na swoich pozycjach Sarmatyzmu. Nie oszukiwano również, że opiera się ono w dużej mierze na renesansie, a nie na baroku⁸, który był Sarmacji bliższy. Nic dziwnego więc, że Oświecenie w pierwszym zderzeniu z tradycjonalistycznym społeczeństwem Rzeczypospolitej nie będzie mogło pochwalić się zbyt wieloma sukcesami. Między innymi właśnie to doświadczenie słabej reakcji społecznej zmusiło autorów do użycia innych środków.

⁵ *Ibidem*, s. 47.

⁶ K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 25.

⁷ *Ibidem*, s. 54–55.

⁸ W. Walecki, *Tradycje Staropolszczyzny w Oświeceniu stanisławowskim. (Wstępna synteza historycznokultu-ralna)*, Kraków 1987, s. 7–10.

Z czasem zrozumiano, że specyfika zarówno społeczna, jak i ogólnopaństwowa Rzeczypospolitej praktycznie uniemożliwia przejścia w wiek rozumu z takim samym impetem, jak to miało miejsce we Francji⁹. Z jednej strony duża część przedstawicieli tego nurtu to osoby duchowne, które znacznie rzadziej od osób świeckich porywały się na postulaty antyklerykalne, a jeżeli już była o nich mowa to w znacznie ograniczonym stopniu. Taka postawa ograniczała ogólną radykalizację, która we Francji ma swobodę rozwoju choćby w pismach Jeana Mesliera.

Ponadto znacznie skuteczniejsze od zwalczania Sarmatyzmu okazało się wykorzystanie go do celów nowego nurtu. Zwłaszcza przedstawiciele reformatorskiej części sarmatów chętnie będą wchodzili w alianse z przedstawicielami oświecenia, do tego stopnia, że czasem jednoznaczne określenie, do którego z nurtów należy autor wydaje się zbytnim uproszczeniem. W związku z tym mamy przed sobą sytuację, w której po odrzuceniu radykalnego skrzydła obu idei ukazuje się zdecydowanie większościowa grupa sarmacko-oświeceniowa, która to nie negując dorobku sarmackiego stara się implementować w nim wartości Oświecenia. Tym samym można być dobrym sarmatą, a w związku z tym i rycerzem, ale jednocześnie obywatelem, który ponadto domaga się reform. Z pozoru odległe koncepcje zaczynają się do siebie zbliżać, aż będą używane wspólnie.

Pozostaje jednak pytanie o formy przekazu, ponieważ każda idea preferuje pewne drogi rozprzestrzeniania się wiedzy. Podstawowym źródłem jest oczywiście przekaz ustny, który z uwagi na swoją łatwość zawsze pozostawał i wciąż pozostaje bardzo popularny. Wszelkie sejmy i sejmiki ale również spotkania towarzyskie naszpikowane były wszelkiego rodzaju mowami. Jednak nie tylko o górnolotne formy tu chodzi, ponieważ pomysły rozchodzą się równie dobrze w uporządkowanej mowie co i w kularowej dyskusji w cztery oczy.

Niemniej istotne są również wszelkie przekazy pisane, które to można rozumieć dwojako. Przede wszystkim rozumiemy je jako relację tekst-czytelnik, która to wydaje się oczywista. Jednak w tamtym czasie równie popularne było odczytywanie tekstów, zwłaszcza o tematyce politycznej, na głos przed tłumem odbiorców, w trakcie spotkań towarzyskich. W związku z tym grono odbiorców poszczególnych egzemplarzy dzieła było znacznie szersze niż zakładamy w przypadku współczesnego nam kolportażu literatury¹⁰.

Z różnych form literackich pozwoliłem sobie skupić się na biografiach, jednak z naukowego obowiązku przynajmniej po krótko odniosę się również do reszty ówczesnej publicystyki. Były to przede wszystkim pisma ulotne oraz traktaty polityczne. Jednak takie rozróżnienie w żaden sposób nie rozjaśnia nam obrazu tamtego okresu, ponieważ pojęcia literackie w XVIII wieku traktowane są raczej jako wskazówki pisarskie niż twarde ramy. Tak więc znajdziemy zarówno traktaty przypominające raczej broszury, jak i takie w formie tomów. Nie można zapomnieć również o istniejącym już wtedy rynku gazet. Ukazuje nam się obraz stosunkowo dobrze zaopatrzonego literacko społeczeństwa.

⁹ K. Bartkiewicz, *op. cit.*, s. 29–32.

¹⁰ S. Roszak, *op. cit.*, s. 54–55.

Wybór biografii jest o tyle nietypowy, że dzieła te stoją na pograniczu literatury pięknej, a historiografii. Ponadto gatunek ten w tamtym czasie pozostaje jeszcze bardziej niż inne bardzo płynny i lawiruje w ramach od średniowiecznej hagiografii, poprzez rocznikarską faktografię, na planach politycznej naprawy państwa kończąc¹¹. Niewątpliwie wspólną cechą wszystkich tych pozycji jest odwołanie się do postaci historycznej, która to zostaje przywołana w jakimś celu. Umyślnie nie określám tego celu tutaj, ponieważ zależnie od autora i odpowiednich okoliczności, w których postać bohatera jest przywoływana cel ten może być zmienny i niejednokrotnie trudny do uchwycenia.

Biografistyka ponadto dzięki swojej specyfice trafia również znacznie szerzej w gusta sarmackiej szlachty. Z jednej strony odnosi się do przeszłości, czym daje zadość ideologii Sarmackiej, a jednak stara się wpajać wzorce osobowe propagowane również przez przedstawicieli Oświecenia. Ponadto lżejsza, bo też bardziej literacka, forma jest przyjemniejsza w odbiorze i pozwala czytać dzieło niczym powieść. W związku z tym nadaje się również jako podręcznik postaw w kształceniu młodzieży, co zadowala po równo wszystkich zainteresowanych. Co prawda tworzy to znaczący problem badawczy dla historyka, na ile te biografie odpowiadają rzeczywistości stanowi wiedzy oraz czy autorzy decydują się go przekazać w sposób niezmienny. Dlatego między innymi w tej konkretnej kwestii raczej skupiłam uwagę na motywach autorów i środkach, których używają do osiągnięcia celów.

W temacie podejmowanych przez autorów środków istnieje niezliczona praktycznie ilość zabiegów literackich. Ja jednak skupię się na bardzo szczególnym aspekcie tekstów to jest samych bohaterach literackich, a idąc dalej postaciami historycznymi i tego czy są one tożsame z tymi bohaterami. Uznając za dość oczywiste przynajmniej częściowe utożsamianie biograficznego Chodkiewicza z postacią opisaną w biografii nie rozwiązuje jednak problemu. Musimy się zastanowić w jak dużym stopniu te dwie osoby są zbieżne oraz co ciekawsze dlaczego właśnie na niego, jak i wiele innych postaci historycznych padł wybór i czy jesteśmy w stanie zauważyć pewien wzór w ich wyborze.

Moim zdaniem wybór ten może nie był ściśle i odgórnie zaplanowany ale nie można też nazwać go przypadkowym. Wszystkie z wybranych postaci odnoszą się do złotych czasów Rzeczypospolitej i prezentują do pewnego stopnia różne zestawy cech ale łączy ich bezgraniczne oddanie sprawie, którą jest walka za ojczyznę. W ten sposób tworzy się dość ciekawy katalog bohaterów narodowych, którzy to na przestrzeni wieków walczyli o dobro Rzeczypospolitej i teraz powracają jako przykład postępowania, niczym obrazy świętych.

Wśród nich znajdziemy między innymi hetmanów Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza Jana Zamoyskiego czy też Stefana Czarnieckiego. Biorąc pod uwagę czas powstawanie rzeczonych biografii, na który zwracałam uwagę już wcześniej, można domniemywać, że wybór autorów celowo padł na postaci, które w świadomości szlachecko-rycerskiej były wzorami cnót wszelakich.

¹¹ H. Dziechcińska, *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627 (kierunki i odmiany)*, Wrocław 1971, s. 97.

Z drugiej jednak strony jak się okaże, posłużą one nie tylko jako *exempla* cnót rycerskich, ale również nowych wprowadzonych stosunkowo niedawno.

Czy możemy jednak założyć, że była to planowana akcja tworzenia takiego katalogu? Uważam, że do pewnego stopnia jest to zasadne. O ile pewną niepoważnością będzie zakładanie, że za całą akcją stoi agentura królewska, która starała się tym sterować, to trzeba pamiętać, że ówcześni twórcy porozumiewali się między sobą i należeli do podobnych nurtów myślowo ideowych.¹² Pozwala to więc sądzić, że zwłaszcza po I rozbiorze dzieła te były odpowiedzią na potrzeby czytelników, które domagały się nie tylko odpowiedzi co robić, którą to mogły uzyskać w przykładach bohaterów, ale również pokrzepienia w trudnej sytuacji. Dzięki temu sarmaccy przedstawiciele podtrzymywali mit starych dobrych czasów i bohaterów tychże czasów, a oświeceniowi twórcy mieli nadzieję, że przedstawione wzorce zgodnie z francuskim rozumieniem Oświecenia będą w stanie kształtować społeczeństwo wedle myśli autorów¹³.

Przechodząc jednak do praktyki wykorzystania zarówno wzorców sarmackich i oświeceniowych swoją analizę oprę o kilka najistotniejszych dzieł z ówczesnej biografistyki. Na pierwszy plan wysuwa się biografia Jana Karola Chodkiewicza autorstwa Adama Naruszewicza¹⁴. Jest to dwutomowe dzieło, które łączy w sobie elementy kroniki oraz biografii. Forma pisarska z jednej strony stara się być wierna kronikarskiej tradycji i autor ściśle zapisuje na marginesach daty danych wydarzeń, jednak sam tekst jest literacką prozą typową raczej dla biografistyki niż kronikarstwa. Jest to niezwykle cenne źródło dla historyków między innymi ze względu na dość bogate opisy zdarzeń, często poparte materiałem źródłowym¹⁵. Z perspektywy tej analizy cenniejsze jednak okażą się fragmenty, kiedy to autor pozwala sobie pochylić się nad samym bohaterem. Stanowi to niewątpliwie mniejszą część samej książki, co jest zresztą dość powszechną tendencją, aby biografie były raczej o wydarzeniach, niż o postaciach.

Najistotniejszy fragment znajduje się praktycznie na samym początku, kiedy to dowiadujemy się o rodowodzie, dzieciństwie oraz wykształceniu młodego Chodkiewicza. Opis jego rodu z perspektywy Oświecenia mógłby zostać ograniczony wyłącznie do rodziców i nazwy rodu, jednak dla czytelnika-sarmaty byłoby to haniebne posunięcie. Chwile później dowiadujemy się, że już w czasach młodzieńczych wykazywał się on cechami hetmańskimi, które miały w odpowiedni sposób predestynować go na późniejszą posadę¹⁶. Z drugiej strony, by dać zadość obywatelskim wzorcom kolejne rozdziały poświęca opisowi odpowiedniego wykształcenia i podróży po Europie w celu zdobycia szeroko pojętego obycia¹⁷.

Jeszcze ciekawszym przykładem staje się postać Jana Zamoyskiego, która w XVIII wieku szturmem zdobywa rynek wydawniczy i jest przywoływana przez

¹² S. Roszak, *op. cit.*, s. 43.

¹³ M. Blaszkę, *Mabły między utopią a reformą*, Wrocław 1985, s. 143–144.

¹⁴ A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego*, W.X. Lit., Warszawa 1781.

¹⁵ S. Staszic, *op. cit.*, s. XXVI–XXVII.

¹⁶ A. Naruszewicz, *op. cit.*, s. 6.

¹⁷ *Ibidem*, s. 4–5.

kilkudziesięciu autorów w ramach wspólnego dyskursu. Z perspektywy naszych rozważań jest jednak istotne jak skrajnie różnie przedstawiano go w tych pismach. Z jednej strony Kołłątaj maluje przed nami obraz Zamoyskiego jako despoty, który doprowadza swoimi autorytarnymi zapędami kraj do ruiny¹⁸. Z drugiej dostajemy postać wykreowaną przez Staszica, czy Czackiego¹⁹, gdzie nasz kanclerz jawi się jako reformator i bohater narodowy dla braci szlacheckiej, który ze zdrowym rozsądkiem dawał zadość prawom ale też postępował jak na reformatora przystało i w swoich ziemiach zmniejszył obciążenia chłopów²⁰.

Te i wiele innych przykładów stwarzają wrażenie pewnej plastyczności przedstawianych postaci. Warsztat historyka XVIII wieku nie był tak bogaty, a podejście do samej historii zgoła inne. Jej celem nie była wyłącznie prawda historyczna ale w równym stopniu też parenetyka, czy wyznaczanie odpowiednich wzorców²¹. W związku z tym kreowanie postaci, zwłaszcza w formach w poły literackich jak biografie, mogło mieć znamiona fikcji i nie wydawało się to błędem. Ciekawe jednak jest jak żywe pozostają te stworzone przez autorów obrazy i ile tak naprawdę mają one wspólnego z rzeczywistością.

Przechodząc do podsumowania należy sobie zadać pytanie o efekty działalności podjętej przez wymienionych autorów. W świetle przywołanych zabiegów biografistyki jawi nam się jako źródło w pełni wpisujące się w nurt budowania świadomości narodowej opartej na wzorcach osobowych i budowy kapitału kulturowego narodu polskiego u podstaw jego tworzenia. W obliczu pierwszego zaboru oraz niepewnej sytuacji politycznej zarówno wewnętrznie jak i zewnętrznie były one ostoją dobrych wzorców i walki o polskość.

Niewątpliwie ich wpływ nie zatrzymał się na trzecim rozbiórze, czego dowodem mogą być chociażby ciągłe wznowienia dzieł w XIX wieku, których nakład stale wzrastał. Książki te cieszyły się nie lada popularnością z dokładniej tych samych względów, przez które były poczytne w XVIII wieku. Nasuwa się jednak pytanie jak daleko sięga wpływ rzeczonych biografii. Kwestia ta niewątpliwie wymaga dalszych badań, lecz ze wstępnych analiz przeprowadzonych przeze mnie możemy z niezerowym prawdopodobieństwem stwierdzić, że pewne sposoby postrzegania wymienionych postaci pozostały z nami do dziś. Jeżeli przyjmiemy, że względu na wznowienia książek, że były one wciąż popularne społecznie to niewątpliwie wpłynęły na postrzeganie społeczne tej wiedzy w XIX wieku. To natomiast miało wpływ na społeczeństwo XX wieczne i tak idąc dalej, aż do obowiązujących do dziś podręczników i to zarówno akademickich, jak i szkolnych.

Temat ten niewątpliwie nie doczekał się jeszcze pełnego opracowania ze strony polskich historyków, a badania mogące potwierdzić proponowane tezy zajęły by lata. Uważam jednak, że byłyby one niezwykle cenne z perspektywy ich kluczowości dla postrzegania zarówno rozprzestrzeniania wiedzy, jak i jej wpływu społecznego z uwzględnieniem kwestii długiego trwania na przestrzeni około trzech wieków.

¹⁸ H. Kołłątaj, *Uwagi nad Pismem, które wyszło w Warszawie z Drukarni Dufourowskiej pod tytułem: Seweryna Rzewuskiego [...] o Sukcesyi Tronu w Polsce Rzecz Krótka*, Warszawa 1790.

¹⁹ M. Czacki, *Obrona Jana Zamoyskiego: Kanclerza Y Hetmana W.Kor. [...]*, Zamość 1790.

²⁰ S. Staszic, *op. cit.*, s. 147.

²¹ H. Dziechcińska, *op. cit.*, s. 121.

Mam nadzieję, że ten artykuł stanie się przyczynkiem do szerszych badań wśród społeczności akademickiej w tym aspekcie historii wiedzy.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

- Czacki Michał, *Obrona Jana Zamoyskiego Kanclerza Y Hetmana W. Kor.*, Zamość 1790.
Naruszewicz Adam, *Historya Jana Karola Chodkiewicza, Woiewody Wilenskiego, Hetmana Wielkiego W.X.L.*, Warszawa 1781.
Staszic Stanisław, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, oprac. Stefan Czarnowski, Ossolineum, Wrocław 2005.
Kołłątaj Hugo, *Uwagi nad Pismem, które wyszło w Warszawie z Drukarni Dufourowskiej pod tytułem: Seweryna Rzewuskiego [...] o Sukcesyi Tronu w Polsce Rzecz Krótka*, Warszawa 1790.

OPRACOWANIA

- Dziechcińska Hanna, *Biografistyka staropolska w latach 1476–1627 (kierunki i odmiany)*, Ossolineum, Wrocław 1971.
Grabski Andrzej Feliks, *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.
Roszak Stanisław, *Środowisko intelektualne i artystyczne Warszawy w połowie XVIII w. Między kulturą Sarmatyzmu i Oświecenia*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1997.
Walecki Waław, *Tradycje Staropolszczyzny w Oświeceniu stanisławowskim. (Wstępna synteza historycznokulturalna)*, Kraków 1987.
Bartkiewicz Kazimierz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979.
Błaszke Marek, *Mabły między utopią a reformą*, Wrocław 1985.



Sarmatian knight, and enlightened citizen – two ideas in one form

In this text, the author presents the clash of two different personal patterns in 18th-century literature. On the one hand, the archetype of a good knight or nobleman, present for many years, enriched with Sarmatian patterns, flourished in the territory of Polish-Lithuanian Commonwealth. On the other hand, along with the Enlightenment, the idea of a good and enlightened citizen breaks into Polish lands, who not only uses his sword but also his intellect to serve his homeland. The clash of these two personal patterns is unusual in that it does not end with the victory of new ideas, but rather a fusion of these different beliefs into a completely new look at the characters-heroes, who from now on have to partly fulfill both of the patterns mentioned here. The main source for these considerations will be Adam Naruszewicz's biographical writings and Stanisław Staszic's journalism.

Keywords: Biography, Polish-Lithuanian Commonwealth, 18th century, Adam Naruszewicz, Stanisław Staszic, Stanisław August Poniatowski, role models, social history of knowledge